

ARTYKUŁY

KAMIL MOROZ

(Kraków)



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

REPREZENTACJA, MILCZENIE, INNY.

Od samowiedzy przedmiotowej do samoświadomości
transcendentalnej w psychologii opisowej Franza Brentany*

W artykule *The Limited Significance of Self-Consciousness*, w którym Rolf-Peter Horstmann, mając na uwadze dwie przeciwstawne cechy samoświadomości – nieuchwytny charakter i najwyższą realność – podejmuje próbę zrozumienia jej natury i funkcji, pojawia się intrygująca (można ją podejrzewać o bycie oksymoronem) kategoria samoświadomości przedmiotowej. Autor nie zajmuje się nią szczegółowo, traktując, raczej jako termin wyjaśniający niż wyjaśniany. Być może ma to związek z przekonaniem, że dwuznaczność bycia samoświadomym siebie jako podmiotu i jako przedmiotu „jest wprowadzana i używana z różnych powodów przez filozofów co najmniej od czasów Kanta”¹. Proponuję pochylić się nad tą kategorią i przyjrzeć się jej tam, gdzie samowiedza nie bywa nazywana innaczej niż przedmiotem właśnie, czyli w psychologii opisowej Franza Brentany.

1. TEORIA SAMOŚWIADOMOŚCI PRZEDMIOTOWEJ

Zgodnie z *Psychologią z empirycznego punktu widzenia* każdy akt psychiczny jest przedstawieniem. Przedstawienie posiada dwa aspekty podmiot i przedmiot: tam bowiem, gdzie nie ma już mowy

* Praca finansowana w ramach programu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, nr 0137/FN i TP/H11/80/2011, w latach 2011–2013.

¹ R.-P. Horstmann, *The Limited Significance of Self-Consciousness* [w:] „Revue de métaphysique et de morale” 2010, nr 4, s. 438.

o przedmiocie, nie można również mówić o podmiocie². Nie ma przedstawięń bezprzedmiotowych, tak jak i nie ma przedstawięń bezpodmiotowych. Podmiot w przedstawieniu nie tylko odnosi się do czegoś, ale zawsze już wie, że się do czegoś odnosi. Podmiot jest świadomy czegoś i świadomy siebie jako odnoszącego się do tego czegoś. Świadomość i samoświadomość zawsze tworzą pojedynczy akt przedstawiania, nie ma zatem nieświadomych przedstawień.

Z czego wynika ten splot świadomości i samoświadomości? Z rozumienia przedstawienia jako intencjonalnego, czyli odnoszącego się do przedmiotu. W pojedynczym, nawet najprostszym przedstawieniu zawiera się podwójne odniesienie: pierwszorzędne i towarzyszące. Pierwszorzędnie podmiot odnosi się do przedmiotu pierwotnego, czyli drzewa, sąsiada, swojej stopy itd. Odniesienie pierwszorzędne decyduje o tym, jakiego rodzaju akt psychiczny spełnia podmiot. To odniesienie może być wszelkiego rodzaju przeżyciem, czynnością, ale też biernym doznaniem, a więc patrzyeniem, sądzeniem, miłością itp. Przedmiot tego odniesienia nie jest tożsamy z podmiotem, dlatego podmiot nigdy nie może być pewny, że przedmiot, który sobie przedstawia, jest przedmiotem zgodnym z jego przedstawieniem. Podmiot może wysuwać względem niego jedynie hipotezy, nie poznaje go bezpośrednio. Bezpośrednio poznaje natomiast przedmiot odniesienia towarzyszącego, którym jest on sam, spełniając jakiś akt. Poznanie to jest oczywiste i zawiera się w każdym akcie psychicznym. Nie ma aktu, który nie byłby spostrzegany wewnątrz.

Jeden z zasadniczych problemów, jaki rodzi Brentanowska koncepcja psychologii, dotyczy rozumienia przedmiotu aktu. Problem ten wydaje się wynikać z braku odróżnienia treści aktu od przedmiotu aktu, które pojawia się dopiero u uczniów Brentany, u niego samego zaś obydwa terminy są synonimiczne.

Przedmiot w każdym razie nazywa się tu immanentnym – powstaje więc pytanie, który z członów stosunku intencjonalnego, treść czy przedmiot, ma Brentano na myśli:

² F. Brentano, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, przeł. W. Galewicz, PWN, Warszawa 1999, s. 129. Dalej cytuję jako PzEPW i podaję nr strony. Termin „podmiot“, którego używam, idąc za Brentaną, nie oznacza substancji, czy trwałego substratu, ale przeciwny względem przedmiotu człon relacji intencjonalnej. Jest to zatem wyrażenie funkcjonalne, które nie rozstrzyga tego, czy i w jakim stopniu Brentano posługuje się nieegologiczną koncepcją samoświadomości, jak uważa Manfred Frank (zob. M. Frank, *Świadomość siebie i poznanie siebie*, przeł. Z. Zwoliński, Warszawa 2002, s. 118), czy też jest to koncepcja, która bez jakiegoś ego nie może się obejść.

czy idzie mu o to, co istnieje w obrębie umysłu, czy też o przedmiot wobec umysłu transcendentny³.

Jaki jest zatem status przedmiotu aktu psychicznego, czy jest to przedmiot immanentny, który w całości zawiera się w przeżyciu, czy też jest czymś wobec przeżycia niezależnym, wykraczającym poza akt, przedmiotem transcendentnym? Wydawać by się mogło, że już słynna definicja fenomenu psychicznego⁴ jako intencjonalnie zawierającego pewien przedmiot zakłada, że przedmiot aktu jest immanentny. Można znaleźć co najmniej kilka fragmentów *Psychologii* przemawiających za immanencją tego przedmiotu. Sam autor parokrotnie nazywa go *immanentną przedmiotowością*⁵. Z drugiej jednak strony, wiemy, że nie można sprowadzić przedmiotu aktu do spełnianego aktu, gdyż w takim razie prowadziłoby to do uznania istnienia przedmiotu tylko w ramach aktu. Brentano natomiast uważa, że akt nie jest możliwy bez przedmiotu, ale przedmiot bez aktu daje się pomyśleć.

Jakkolwiek jest pewne, że barwa jawi nam się tylko wtedy, kiedy ją sobie przedstawiamy, to przecież stąd nie należy wnioskować, że barwa nie może istnieć, kiedy nie jest przedstawiana⁶.

Kwestia tego, czy należy zamknąć przedmiot tylko w obrębie aktu, czy też uznać jakiś jego transcendentny wymiar okazuje się wymagać interpretacji.

Zapytajmy, w jakim sensie moglibyśmy mówić o transcendencji i immanencji. Po pierwsze, możemy mówić o transcendencji i immanencji ontologicznej. Przedmiot transcendentny ontologicznie to taki, który istnieje poza aktem. Przedmiot immanentny ontologicznie istnieje w granicach aktu. Po drugie, przedmiot może być transcendentny lub immanentny w sensie epistemologicznym. Przedmiot epistemologicz-

³ E. Paczkowska-Łagowska, *Psychika i poznanie. Epistemologia K. Twardowskiego*, Warszawa 1980, PWN, s. 100.

⁴ Każdy fenomen psychiczny **charakteryzuje się tym, co średniowieczni scholastycy nazywali intencjonalną (lub też mentalną) inegzystencją pewnego przedmiotu, a co my – jakkolwiek nie całkiem jednoznacznie – nazwalibyśmy odniesieniem do pewnej treści, skierowaniem na pewien obiekt (przez który nie należy tu rozumieć czegoś realnego) lub immanentną przedmiotowością. Każde [zjawisko psychiczne] zawiera coś jako obiekt, chociaż nie każde w ten sam sposób. W przedstawieniu coś jest przedstawiane, w sądzie – uznawane lub odrzucane, w miłości kochane, w nienawiści nienawidzone, w pożądaniu pożądane itd.**” [w:] PzEPW, s. 129.

⁵ PzEPW, s. 126, 175, 289.

⁶ PzEPW, s. 132.

nie transcendentny nie jest poznawany bezpośrednio, ale za pomocą znaku, wskazówki, czy też swojej części. Przedmiot epistemologicznie immanentny poznajemy natomiast bezpośrednio⁷. Możemy przyjrzeć się pod kątem proponowanego rozróżnienia dwóm przedmiotom, które są częściami każdego aktu.

Jaki jest status przedmiotu wtórnego – podmiotu dokonującego dowolnego aktu? Przedmiot ten istnieje w akcie, **można nawet powiedzieć**, że jego istnienie zawiera się w spełnianym akcie, skoro podmiot jest takim a nie innym podmiotem ze względu na spełniany akt. Podmiot, który widzi drzewo, podmiot, który sądzi, że drzewo istnieje i podmiot, który boi się drzewa, istnieje w granicach aktu widzenia, sądzenia i odczucia strachu. Przedmiot wtórny jest zatem przedmiotem ontologicznie immanentnym. **Czy jest on również przedmiotem epistemologicznie immanentnym?** Przedmiot wtórny dowolnego aktu jest bezpośrednio i z oczywistością poznawany w spostrzeżeniu wewnętrznym. **Spostrzeżenie wewnętrzne towarzyszy każdemu aktowi. Rezultaty tego poznania zawierają się w tym samym akcie, którego dotyczą.** Podmiot, który widzi drzewo, podmiot, który sądzi, że drzewo istnieje i podmiot, który boi się drzewa zawsze już wie, że jest **takim podmiotem**. Przedmiot wtórny jest zatem immanentny w podwójnym sensie – ontologicznym, gdyż istnieje w akcie i epistemologicznym, ponieważ jest w tym akcie bezpośrednio poznawany.

Czy przedmiot pierwotny jest ontologicznie transcendentny? Wiemy, że przedmiot odniesienia pierwszorzędnego, zgodnie z tezą przyjętą od Arystotelesa⁸, jest zawsze różny od aktu, w którym do tego odniesienia dochodzi. Dlatego można powiedzieć, że widziane drzewo, osądzone drzewo i drzewo, które budzi strach nie są drzewem samym w sobie, **ale przedmiotami istniejącymi w akcie w takiej mierze, w jakiej dany akt na to pozwala.** Przedstawione drzewo nie istnieje, jeśli nie jest przedstawione, natomiast drzewo, którego nikt nie przedstawia może istnieć. Dlatego Brentano postuluje istnienie przedmiotów samych w sobie, istniejących poza spełnianymi wobec nich aktami. Gdyby tego nie zrobił, a mówił tylko o immanentnej inegzystencji, ograni-

⁷ Rozróżnieniem na transcendencję i immanencję ontologiczną oraz epistemologiczną posługuje się Krzysztof Michalski przy lekturze Husserla. Zob. K. Michalski, *Logika i czas*, Warszawa 1988, s. 62–64.

⁸ Ale oczywiście wiedza, postrzeżenie, mniemanie i myślenie mają zawsze przedmiot różny od siebie, sobą zajmują się tylko ubocznie (ἐν παρέργῳ)”. Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 2, Warszawa 1992, s. 819; Brentano cytuje ten fragment na 190 stronie *Psychologii*.

czyłby istnienie przedmiotu pierwotnego do aktu, w którym ten przedmiot jest ujmowany. Nie istniałyby przedmioty nie będące przedmiotem żadnego aktu, te, które istniałyby, istniałyby tylko dlatego, że są przedmiotem jakiegoś aktu. Istnieć i być przedmiotem aktu znaczyłoby to samo. Dlatego Brentano nie chce sprowadzić istnienia przedmiotu pierwotnego do istnienia tylko w akcie, z drugiej strony nie może powiedzieć, że przedmiot pierwotny nie zawiera się w akcie. Trudno nie zgodzić się z Romanem Ingardenem, który konkluduje:

Widzimy, jak w tej argumentacji odsłania się nam epistemologiczne stanowisko Brentany, które – mimo wszelkich różnic – okazuje się być bardzo bliskie stanowisku Kanta (które zresztą Brentano niejednokrotnie w swej działalności ostro zwalczał!): z jednej strony świat rzeczy nieznanych nam zupełnie co do ich natury i własności, „rzeczy samych w sobie”, z drugiej „zjawiska” (*Phaenomene*) fizyczne i psychiczne. Pomiędzy nimi zaś zachodzące stosunki przyczynowe⁹.

Status ontologiczny przedmiotu pierwotnego jest w teorii Brentany dwojaki. Raz jest to przedmiot immanentny – istniejący w akcie poznania, drugi raz przedmiot transcendentny – istniejący poza aktem poznania. Czy również dwojaki jest jego status epistemologiczny? Gdyby przedmiot pierwotny był poznawany bezpośrednio, jego poznanie byłoby oczywiste. Oczywiste poznanie występuje co prawda w każdym akcie, ale dotyczy tylko przedmiotu wtórnego. Przedmiot pierwotny nie może być zatem epistemologicznie immanentnym przedmiotem. Jeśli odmówilibyśmy mu jakiegokolwiek istnienia poza aktem i tym samym zawierałby się on tylko w akcie, wówczas byłby też poznawany bezpośrednio. Skoro jednak przedmiot pierwotny może istnieć poza aktem, nie ma pewności, że jest on poznawany bezpośrednio. Drzewo, które widzimy, drzewo, o którym sądzę, że istnieje i drzewo, którego się boję nie są poznaniem drzewa rzeczywistego samego w sobie, lecz poznaniem aspektów bądź znaków drzewa samego w sobie. Poznanie przedmiotu pierwotnego jest poznaniem pośrednim poprzez znaki bądź wrażenia przedmiotu pierwotnego samego w sobie. Przedmiot pierwotny jest epistemologicznie transcendentny.

Przedmiot wtórny jest zatem immanentny ontologicznie i epistemologicznie – istnieje w akcie i jest w nim bezpośrednio poznawany. Przedmiot pierwotny jest epistemologicznie transcendentny – poznajemy go pośrednio, za pomocą jego znaku, aspektu bądź części. Właśnie dlatego, że jest transcendentny w sensie poznawczym jego ontologicz-

⁹ R. Ingarden, *Filozofia w rozumieniu Brentany* [w:] *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, s. 220.

ny status pozostaje dwojaki. Raz Brentano mówi o zawartym w akcie przedmiocie ontologicznie immanentnym, drugi raz uznaje istnienie tego przedmiotu poza aktem – jest on wtedy przedmiotem ontologicznie transcendentnym.

Jak wyjaśnić podwójny ontologiczny status przedmiotu pierwotnego? Wydaje się, że trzeba rozróżnić przedmiot pierwotny sam w sobie, który istnieje poza aktem i jako taki nie jest poznawany i przedmiot pierwotny, który zawiera się w akcie i jest rezultatem poznania przedmiotu samego w sobie. Jeśli trzymać się tej dystynkcji, to okaże się, że Brentano może mówić o przedmiocie pierwotnym w podwójnym sensie. Raz o przedmiocie transcendentnym, który istnieje na zewnątrz aktu, jest przyczyną poznania i drugi raz o przedmiocie immanentnym, zawierającym się w akcie, który jest skutkiem poznania przedmiotu samego w sobie. Przedmiot pierwotny jest ujęty jako transcendencja epistemologiczna (jest poznawany pośrednio) i właśnie ona uprawnia do mówienia nie tylko o poznaniu pośrednim, ale również o rezultacie tego poznania – czyli o czymś, co istnieje w **granicach aktu poznawczego** – o immanencji ontologicznej i jednocześnie pozostaje w jakimś związku z transcendentnym przedmiotem samym w sobie – transcendencji ontologicznej. Nasuwa się więc pytanie, co takiego zawiera się w każdym akcie poznawczym i nie jest przedmiotem samym w sobie, choć pozostaje z tym przedmiotem w związku?

2. REPREZENTACJA I PREZENTACJA

Spostrzec wewnątrznie jakieś zjawisko psychiczne może tylko indywiduum, w którym to zjawisko aktualnie zachodzi, gdyż tylko jemu prezentuje się ono bezpośrednio i w całości. Jeśli natomiast podmiot poznaje życie psychiczne różnego od siebie podmiotu, to nie ma do czynienia z oczywistością samopoznania, lecz z reprezentacją przeżyć innego podmiotu. Wydaje się, że chociaż Brentano używa terminu „reprezentacja” tylko w kontekście możliwości poznania przeżyć innych podmiotów, to ze względu na podwójny status ontologiczny przedmiotu pierwotnego trzeba rozszerzyć jego znaczenie. Reprezentacją będziemy nazywać przedmiot pierwotny w sensie rezultatu poznawczego dowolnego aktu, który odnosi się do przedmiotu pierwotnego samego w sobie. W ten sposób unikamy dwuznaczności cechującej *Psychologię*, gdzie raz mówi się o przedmiocie pierwotnym jako o immanentnie zawierającym się w akcie, czyli o efekcie poznania przedmiotu transcendentnego, drugi raz o samym przedmiocie transcendentnym.

Z kolei prezentacją będzie rezultat poznawczy odniesienia towarzyszącego, którego przedmiot w całości zawiera się w danym akcie i jest w nim bezpośrednio poznawany. Odniesienie towarzyszące, chociaż różni się od odniesienia pierwszorzędnego, pozostaje z nim ściśle splecione. Nie ma jednego bez drugiego. Na przykład, w akcie widzenia drzewa, widziane drzewo jest reprezentacją drzewa samego w sobie, które istnieje niezależnie od aktu i jako takie nie może być poznane bezpośrednio. Jest poznane tylko poprzez swoją reprezentację zawartą w akcie widzenia drzewa. Akt widzenia drzewa to również odniesienie towarzyszące, czyli bezpośrednie samopoznanie podmiotu dokonującego tego aktu, którego rezultatem jest prezentacja – podmiot widzący drzewo.

W każdym zatem akcie o ile jest on poznaniem przedmiotu pierwotnego i przedmiotu wtórnego (każdy akt jest samopoznaniem podmiotu) zawiera się reprezentacja przedmiotu transcendentnego i prezentacja przedmiotu immanentnego. Reprezentacja to wynik poznania pośredniego, niepewnego i hipotetycznego, gdyż dotyczącego transcendentnego przedmiotu aktu. Prezentacja to rezultat poznania bezpośredniego, pewnego i oczywistego, gdyż dotyczącego immanentnego przedmiotu aktu.

Brentano przyjął, że każdy akt jest wewnętrznie spostrzegany, a więc jest przedmiotem samopoznania dokonującego go podmiotu. Wewnętrzne spostrzeżenie nie potrzebuje żadnego uzasadnienia, gdyż jest oczywiste samo przez się, co najwyżej można próbować zrozumieć jego oczywistość¹⁰. Na czym zatem ona polega? Spostrzeżenie wewnętrzne to jednoczesne przedstawienie i sąd towarzyszący. Przedmiotem tego spostrzeżenia jest podmiot dokonujący aktu, a więc jest to przedmiot immanentny ontologicznie i epistemologicznie. Przedmiot wtórny istnieje w akcie i jest poznawany bezpośrednio:

Ja, który słyszę i „ja”, który słyszenie to z oczywistością poznaję, jestem indywidualnie tym samym¹¹.

Albo, jak powie sam Brentano:

¹⁰ PzEPW, s. 203: „Usprawiedliwiać naszego zaufania do wewnętrznego spostrzeżenia nie ma zatem potrzeby; potrzebna jest natomiast niewątpliwie teoria na temat stosunku tego spostrzeżenia do jego przedmiotu, dająca się pogodzić z bezpośrednią oczywistością tego spostrzeżenia.

¹¹ H. Bergmann, *Untersuchungen zum Problem der Evidenz der inneren Wahrnehmung*, Halle, Max Niemeyer 1908, s. 12, cyt. za: D. Frydman, *Zagadnienie oczywistości u Franciszka Brentano*, s. 65.

Ja jako przedstawiający jestem wówczas sprawcą siebie samego jako sądującego¹².

Dlatego w spostrzeżeniu wewnętrznym istnieje zgodność przedmiotu i podmiotu poznania, która gwarantuje bezpośrednio i oczywiste samopoznanie, nazwane przez nas prezentacją. Spostrzeżeniem wewnętrznym jest zatem prezentacja immanentnego przedmiotu aktu, która zachodzi za każdym razem, gdy podmiot dokonuje jakiegoś aktu.

Spostrzeżeniu wewnętrznemu, które cechuje idealna adekwatność przedmiotu i podmiotu poznania, Brentano przeciwstawił spostrzeżenie zewnętrzne, czyli poznanie przedmiotów fizycznych. W przypadku poznania świata fizycznego nie może być mowy o stałej i pewnej adekwatności przedmiotu i podmiotu poznania, gdyż przedmiot fizyczny istnieje na zewnątrz aktu, w samym akcie natomiast zawiera się tylko jego reprezentacja. Dlatego każdy sąd pierwszorzędny, aby być prawdziwym poznaniem, potrzebuje ugruntowania w przyszłej teorii prawdy. Właśnie definicja prawdy pozwoli sprawdzić adekwatność reprezentacji przedmiotu fizycznego z samym tym **przedmiotem**. Jednak nie tylko reprezentacji przedmiotu fizycznego, lecz również każdej reprezentacji przedmiotu transcendentnego. Każdy obiekt fizyczny jest poznawany jako przedmiot pierwotny, jednakże, nie każdy przedmiot pierwotny jest obiektem fizycznym. Zakres terminu „reprezentacja” będzie szerszy od zakresu „spostrzeżenia zewnętrznego”, ponieważ obejmuje sposób poznania wszystkich przedmiotów pierwotnych, nie tylko fizycznych.

Trzeba się zatem zgodzić z Husserlem¹³, który widzi w Brentanowskim rozróżnieniu **spostrzeżenia wewnętrznego i zewnętrznego przeciwieństwo** poznania adekwatnego i nieadekwatnego, ale również dodać, że nie każde poznanie nieadekwatne jest w teorii Brentano spostrzeżeniem zewnętrznym. Poznaniem nieadekwatnym jest natomiast każde poznanie przedmiotu transcendentnego, którego rezultat – reprezentacja zawarta w akcie – nie zawsze jest zgodny z przedmiotem samym w sobie. Kiedy poznanie przedmiotu transcendentnego jest adekwatne z tym przedmiotem, będzie można stwierdzić, **gdy pojawi się zadowalająca teoria prawdy**.

W każdym odniesieniu pierwszorzędnym, o ile jest ono poznaniem, zawiera się reprezentacja przedmiotu samego w sobie. **Tylko za pomocą tej reprezentacji może być poznany przedmiot pierwotny**, a więc

¹² PzEPW, s. 412.

¹³ Zob. E. Husserl, *Badania logiczne*, t. II-I, tłum. J. Sidorek, Warszawa 2000, s. 444–446.

na przykład przedmiot fizyczny. Spostrzeżenie zewnętrzne to poznanie dokonane w odniesieniu pierwszorzędym do transcendentnego przedmiotu fizycznego, którego rezultatem jest reprezentacja przedmiotu fizycznego zawarta w tym odniesieniu. Natomiast spostrzeżenie wewnętrzne to poznanie dokonane w odniesieniu towarzyszącym, które zawsze jest przedstawieniem i sądem towarzyszącym, do immanentnego przedmiotu, którego rezultatem jest prezentacja podmiotu. Samowiedza nie tylko może towarzyszyć dowolnym aktom, ale zawsze już jest obecna w każdym akcie jako efekt prezentacji. Ta ostatnia jest natychmiastową i nieomylną postacią samoświadomości, której granice wyznacza aktualnie spełniany akt, czyli w terminologii Brentano przedmiot wtórny. Według Manfreda Franka¹⁴ Brentano posługuje się przedrefleksyjnym modelem samoświadomości. Według Dan Zahaviego¹⁵ modelem zbliżonym do samoświadomości refleksyjnej. Pierwszy ma rację o tyle, o ile samoświadomość Brentano ma być bezpośrednia, oczywista i towarzyszyć każdemu aktowi. Drugi natomiast akcentuje raczej to, że świadomość wewnętrzna jest aktem towarzyszącym, który ma za swój przedmiot akt pierwotny. Prawdopodobnie spór ten nie jest łatwy do rozstrzygnięcia, gdyż terminologia psychologii opisowej w pewnym aspekcie dopuszcza niezapośredniczoną bliskość wiedzy o sobie, a w innym wiedzę tę uzasadnia metodologią refleksyjną. Abstrahując jednak od tego sporu można powiedzieć, że samoświadomość w ujęciu Brentano z pewnością ma charakter przedmiotowy.

3. PERSPEKTYWA PIERWSZOOSOBOWA MILCZĄCEGO PRZEDMIOTU

Spostrzeżenie wewnętrzne jest niezawodnym narzędziem poznania życia psychicznego podmiotu. Indywiduum nie tylko może korzystać z tego narzędzia, ale zawsze już posługuje się nim, ilekroć spełnia dowolny akt, dlatego należałoby mówić raczej o stanie rzeczy, który oprócz tego, że jest poznaniem, sam wymaga wyjaśnienia. To, co jest poznawane dzięki niemu, dotyczy przeżyć indywidualnego podmiotu i jest dane indywidualnemu podmiotowi. Zyskujemy potwierdzenie uprzywilejowania perspektywy pierwszoosobowej dla samowiedzy podmiotu. Samowiedza to prezentacja – bezpośrednia, oczywista i zawsze

¹⁴ M. Frank, dz. cyt., s. 116–117.

¹⁵ D. Zahavi, *Brentano and Husserl on self-awareness* [w:] „Études Phénoménologiques” 1998, nr 27–28, s. 140.

adekwatna znajomość własnych aktów. Tylko podmiot, który dokonuje jakiegoś aktu może prezentować się sobie jako dokonujący tego aktu. Prezentacja ta oznacza zatem bezbłędne samopoznanie zawarte w każdym akcie podmiotu.

W takim ujęciu nie tylko nie ma miejsca na teorię aktów nieświadomych (gdymy były, nie byłyby aktami intencjonalnymi w Brentanowskim sensie tego słowa), ale nie ma też miejsca na niedokładne lub błędne uświadomienie sobie tego, co pomyślane lub dostrzeżone¹⁶.

Pozostaje natomiast pytanie, czy perspektywa pierwszoosobowa jest tożsama z wypowiedzią w pierwszej osobie liczby pojedynczej, bądź czy taka wypowiedź zawiera się w niej, czy też nie mieści się w jej granicach i jest czymś dodatkowym? Albo parafrazując przywołanego Andrzeja Bobryka: czy nieomyślność Brentanowskiego podmiotu jest językowa, czy też polega na wiedzy pozajęzykowej?

Jeśli wypowiedź w pierwszej osobie liczby pojedynczej byłaby tożsama lub byłaby częścią perspektywy, wówczas każde spostrzeżenie wewnętrzne polegałoby również na oczywistej i bezpośredniej wypowiedzi podmiotu o aktualnym przeżyciu, która zawsze i adekwatnie odpowiadałaby danemu przeżyciu. W takim razie podmiot nie tyle może, ile musi wypowiadać się za każdym razem, gdy dokonuje spostrzeżenia wewnętrznego. Nie ma wtedy miejsca na błąd, nieścisłość czy pomyłkę językową. Nie mógłby też przyznać, że języka swoich wypowiedzi nauczył się lub, że go doskonali, gdyż nabycie lub doskonalenie przekreślałoby nieomyślność w posługiwaniu się nim. Nieomyślność w powyższym sensie czyniłaby z niego idealnego użytkownika języka, którego samowiedza polegałaby na bezbłędnym zastosowaniu znaków językowych. Prezentacja, którą odróżniamy od reprezentacji okazałaby się tylko idealnym przypadkiem reprezentacji właśnie. Spostrzeżenie wewnętrzne byłoby sytuacją całkowicie adekwatnego użycia środków językowych, a więc idealnym posłużeniem się systemem znaków (reprezentacją) do oddania tego, co oznaczone (reprezentowane). Czy taka sytuacja nie jest możliwa tylko wtedy, gdy podmiot, który się wypowiada, jest jednocześnie twórcą języka wypowiedzi? Jeśli on sam jest twórcą i użytkownikiem to być może, jest jedynym użytkownikiem jakiegoś prywatnego języka. Czy taki język jest komunikowalny? Czy w ogóle jest możliwy?

¹⁶ J. Bobryk, *Reprezentacja, intencjonalność, samoświadomość*, Warszawa 1996, s. 32.

Jeśli natomiast uznamy, że podmiot może się pomylić, to okaże się, że żadna forma językowej wypowiedzi nie gwarantuje tego, co gwarantuje perspektywa pierwszoosobowa – bezpośredniego, oczywistego i zawsze adekwatnego dostępu do przeżyć podmiotu. Spostrzeżenie wewnętrzne prowadziłyby do pozajęzykowej prezentacji podmiotu, którą jego pierwszoosobowa wypowiedź tylko reprezentowałaby. W takim razie wypowiedź w pierwszej osobie byłaby dodatkowym, nie mieszczącym się w perspektywie i nie zawsze zdającym z niej sprawy aktem. Na czym zatem polegałaby oczywista samowiedza podmiotu, jeśli nie na wiedzy językowej? Jakie warunki musi spełnić wypowiedź, aby być zgodna ze spostrzeżeniem wewnętrznym?

Albo spostrzeżenie wewnętrzne zakłada pierwszoosobową wypowiedź podmiotu i wtedy nie ma miejsca na błąd lub nieściśłość językową, gdyż spostrzeżenie jest nieomyślne. Prezentacja (wypowiedź) jest idealną reprezentacją (użyciem systemu znaków) i należy wyjaśnić szereg problemów związanych ze statusem języka, którym posługuje się podmiot w spostrzeżeniu.

Albo spostrzeżenie wewnętrzne różni się od pierwszoosobowej wypowiedzi, podmiot ma prawo do pomyłki językowej, gdyż spostrzeżenie nie polega na akcji wypowiedzi. Prezentacja jest pozajęzykowa i pozostaje rozwiązać kwestię zgodności spostrzeżenia wewnętrznego z wypowiedzią podmiotu, która dotyczy tego spostrzeżenia.

Trudno jednak o bardziej oczywistą i jawną prawdę niż ta, że spostrzeżenie nie polega na połączeniu pojęcia podmiotu i pojęcia orzeczenia, ani też nie odnosi się do takiego połączenia, lecz że przedmiotem spostrzeżenia wewnętrznego nie jest nic innego jak pewien fenomen psychiczny¹⁷.

W spostrzeżeniu wewnętrznym nie dokonuje się żadna operacja językowa, ale bezpośrednie poznanie przedmiotu wtórnego. Chociaż jest ono poznaniem, nie polega na przyporządkowaniu podmiotowi zdania odpowiedniego orzeczenia. Perspektywa pierwszoosobowa nie jest tym samym, co pierwszoosobowa wypowiedź. Perspektywa jest bezpośrednim i oczywistym samopoznaniem podmiotu, a więc taką wiedzą, której utożsamienie z systemem językowym, nawet jeśli byłaby to tylko pierwszoosobowa wypowiedź, pozwalałoby wątpić w oczywistość tego poznania. Trudno wyobrazić sobie system znaków zawsze idealnie oznaczających, trudno też zgodzić się na podmiot aktu, który byłby nieomyślnym użytkownikiem języka. Na takie konsekwencje Brentano

¹⁷ PzEPW, s. 309.

musiałby przystać, gdyby uznał pierwszoosobową wypowiedź za część albo całość pierwszoosobowej perspektywy. Dlatego musiał uznać spostrzeżenie wewnętrzne za poznanie różne od wypowiedzi, co stanowi konkluzję dużo bardziej prawdopodobną empirycznie. Podmiot, któremu prezentują się jego własne przeżycia, może się mylić, gdy je relacjonuje. Wyraża się niedokładnie, gdyż jego wypowiedź tylko reprezentuje to, do czego on sam ma bezpośredni dostęp.

Chociaż teza o różnicy między pierwszoosobową perspektywą (spostreżaniem wewnętrznym własnych aktów) a wypowiedzią w pierwszej osobie liczby pojedynczej (językowym opisem tego spostrzeżenia) jest rozwiązaniem znajdującym wiele empirycznych świadectw, to jednak nie jest wolna od trudności. Prezentacja dana w spostrzeżeniu wewnętrznym jest samowiedzą pewną, ale pozajęzykową. Jaki jest jej stosunek do języka, czy wypowiedź podmiotu pozostaje w jakimkolwiek związku z jego prezentacją. Mówiąc inaczej, czy wewnętrzna prezentacja jest komunikowalna i ewentualnie na jakiej podstawie możemy mówić o jej komunikowalności, skoro jest również pozajęzykowa? Pozostawiamy to pytanie bez odpowiedzi, wskazując jedynie, że samowiedza, którą trzeba by tu przemyśleć nie tyle bywa, co zawsze już jest niepropozycjonalną wiedzą o sobie samym.

4. REPREZENTACJA INNEGO

Gdyby Brentanowska psychologia miała korzystać wyłącznie z rezultatów spostrzeżenia wewnętrznego, to jej wyniki pozostawałyby bardzo ograniczone. Spostrzegać wewnętrznie swoje akty jest w stanie tylko jedno indywiduum, które spełnia je w czasie teraźniejszym.

Tak zatem empiryczna podstawa psychologii byłaby nadal równie niedostateczna jak niepewna, gdyby ograniczała się do wewnętrznego spostrzeżenia własnych fenomenów psychicznych i do ich rozpatrywania w pamięci¹⁸.

Tymczasem, twierdzi Brentano, dysponujemy środkami, które pozwalają poznać nie tylko inne podmioty, ale również zjawiska psychiczne wykraczające poza jednostkowe doświadczenie. Cennym źródłem poznania życia psychicznego jest obserwacja mimowolnych zmian cielesnych, które zazwyczaj wiążą się z określonymi stanami psychicznymi. Pomocne okazuje się również śledzenie mimiki twarzy, zmienia

¹⁸ PzEPW, s. 55.

się ona w zależności od rodzaju przeżycia. Gdy chce się poznać życie psychiczne innego podmiotu, nie sposób pominąć zachowań i działań zamierzonych, które chociaż są pozawerbalne, dostarczają informacji o tym, który ich dokonuje. Najcenniejszym jednak środkiem w poznaniu aktów jakiejś osoby jest jej własny opis stanów psychicznych dokonany w języku. Wypowiedź ustna na temat niewidocznych niejednokrotnie przeżyć pozwala zrozumieć jego sytuację i poznać życie psychiczne kogoś, kto różni się od nas. Nie tylko zresztą ustny komunikat prowadzi do takiego poznania. Autobiografie i inne formy zapisu własnych przeżyć w równym stopniu przyczyniają się do poszerzania wiedzy o zjawiskach psychicznych nie danych nam w spostrzeżeniu wewnętrznym. Szczególną wartość poznawczą posiada przyglądanie się życiu psychicznemu prostszemu od naszego. Taki wgląd pozwala zobaczyć wyraźniej zjawiska psychiczne, które w swej rozwiniętej postaci nie stanowią łatwego przedmiotu badań. Dlatego obserwacja dzieci, prymitywnych plemion, czy nawet zwierząt może być pouczająca. Także chorobowe stany psychiczne oddają wartość psychologii z tego względu, że pewne funkcje psychiczne zostają w nich osłabione albo wzmożone. Ale nie tylko życie indywidualne pozostaje cennym przedmiotem badań psychologa. Zjawiska społeczne, cechy narodowe, czy procesy historyczne mogą w dużo większym stopniu odzwierciedlać prawa ludzkiej psychiki niż pojedynczy człowiek oddzielony od wspólnoty, do której przynależy.

Brentanowska *Psychologia* zawiera zatem wiele sposobów poznania fenomenów psychicznych nienależących do poznającego podmiotu. Wszystkie one – ich liczbę można zwiększyć – nie dają bezpośredniego dostępu do przedmiotu poznania, gdyż oznaki zjawisk psychicznych nie są samymi zjawiskami. Opierają się one na poznaniu pośrednim. Podmiot poznający ma do czynienia z reprezentacją przedmiotu samego, czyli reprezentacją zjawisk psychicznych innego podmiotu. Pojawiają się zatem wątpliwości, które uniemożliwiają uznanie tego rodzaju poznania za wiarygodne. Czy mam do czynienia ze zjawiskami różnego od siebie podmiotu, czy tylko złośliwy demon łudzi mnie, że je poznaję? Czy reprezentacja zgadza się z tym, co reprezentuje? Czy ten, który jest reprezentowany istnieje?

Spostrzeżenie wewnętrzne ze względu na bezpośrednią tożsamość poznającego i poznawanego jest odporne na hipotezę złośliwego geniusza. Przywołane powyżej sposoby poznania polegają na poznaniu pośrednim, a więc takim, które nie daje oczywistych rezultatów i pozwala zapytać, czy przypadkiem reprezentacja, jaką posiadam, nie została mi

podsunęta przez złośliwego demona? Na czym w takim razie Brentano opiera zasadność użycia narzędzi poznawczych niezbędnych w każdej empirycznie ufundowanej psychologii?

5. INTERSUBIEKTYWNA PREZENTACJA

Epistemologiczna przepaść między poznaniem własnego życia psychicznego a poznaniem cudzych przeżyć wydaje się być na gruncie teorii Brentano nieredukowalna. Pierwsze poznanie, dane podmiotowi bezpośrednio, jest niewątpliwe, drugie natomiast, dostępne za pośrednictwem oznak, słów, wygląków, nigdy nie przyniesie bezwzględnej pewności. Różnica między prezentacją a reprezentacją to różnica między dwiema niesprowadzalnymi do siebie teoriami poznania: oczywistego i adekwatnego.

Rozumie się przy tym, że te oznaki nie są tym samym, co oznaczone przez nie zjawiska, a zatem że ta zewnętrzna i, jak ją zaszczytnie nazwano „obiektywna” obserwacja stanów psychicznych w oderwaniu od „subiektywnej” [obserwacji] wewnętrznej nie mogłaby – wbrew dość niedorzecznej teorii, do której usiłowali nas przekonać niektórzy autorzy – stać się źródłem poznania psychologicznego¹⁹.

Chociaż reprezentacja nigdy nie będzie prezentacją, to jednak nie wykluczają się one wzajemnie, a okazują się być komplementarne: druga (wewnętrzne poznanie własnych stanów) uzasadnia pierwszą (poznanie poprzez oznaki innego życia psychicznego). Jak to jest możliwe? Odpowiedź nie będzie odpowiedzią z poziomu epistemologicznego, gdyż dwa odmienne sposoby poznania zawsze będą niesprowadzalne do siebie. Będzie natomiast związana z płaszczyzną ontologiczną, ponieważ dwa różne sposoby poznania mogą mieć ten sam przedmiot poznania:

Nikt, kto ujmuje sam siebie w spostrzeżeniu wewnętrznym, nie spostrzega nic innego niż to, co mógłby ująć ktoś inny, równocześnie dokonujący takiego spostrzeżenia²⁰.

Spostrzeżenie wewnętrzne jest poznaniem indywidualnym, dokonywanym przez indywidualium, ale nie dającym jednostkowych rezultatów. To, co w nim poznane, nie jest niepowtarzalne i nie stanowi o jednostkowości podmiotu. Przeciwnie, podmiot spostrzega to, co ogólne – co może też spostrzec ktoś inny. Natomiast inny podmiot spostrzeże

¹⁹ PzEPW, s. 57.

²⁰ PzEPW, s. 464.

to samo, jeśli będzie dokonywał tego samego aktu, gdyż spostrzeżenie wewnętrzne zawsze zależy od spełnianego aktu. Gwarancją jedności prezentacji dokonanej przez dwa numerycznie różne podmioty jest zatem to samo przeżycie. Jedność doświadczenia, czyli spełnianie tych samych aktów, oznacza identyczność dwóch spostrzegających podmiotów. Nie wiemy, czy taka identyczność faktycznie zachodzi, ale wiemy, kiedy może się zdarzyć. Nazwiemy ją zatem identycznością potencjalną, która zachodzi między podmiotami spełniającym ten sam akt. Wspólnota przeżywających jest gwarancją wspólnoty samopoznania.

Istnienia drugiego podmiotu nie da się na gruncie Brentanowskiej *Psychologii* dowieść. Nie możemy być pewni, jaki jest i czy istnieje inny podmiot, gdyż oczywistość poznania kończy się wraz z prezentacją własnych przeżyć. Ale owe „własne przeżycia” zmieniają znaczenia wraz z ontologicznym założeniem o potencjalnej jedności podmiotów: nie należą już tylko do jednego podmiotu, ale mogą być przeżyciami wielu numerycznie różnych indywiduów. Ze względu na to założenie Brentano unika poważnej aporii. Zarzut o redukowaniu przeżyć wielu podmiotów do przeżyć jednego podmiotu, a więc subiektywizacja tego, co powinno być intersubiektywne, który można mu postawić ze względu na, przywołane chociażby w przedostatnim cytacie, ugruntowanie wszelkich środków poznania psychologicznego w spostrzeżeniu wewnętrznym, staje się bezpodstawny. Na mocy ontologicznego założenia o potencjalnej identyczności podmiotów spostrzeżenie wewnętrzne przynosi nie jednostkowe a ogólne rezultaty, nie ma zatem możliwości, by spostrzegający podmiot zyskiwał sobie tylko właściwą samowiedzę, którą posługuje się w sposób nieuprawniony, aby zrozumieć inny podmiot. Każda samowiedza jest też wiedzą o innym podmiocie.

W *Psychologii* reprezentacja nigdy nie będzie prezentacją, nie znaczy to jednak, że podmiot dany za pośrednictwem pierwszej nie jest lub nie będzie podmiotem drugiej. Epistemologiczna różnica między dwoma sposobami poznania „znika” na płaszczyźnie ontologicznej. Poznanie dokonane na różne sposoby nie musi być poznaniem różnych rzeczy. Poznanie za pomocą wyglądów, słów, oznak, a więc reprezentacja, jest zasadne tylko dlatego, że podmiot prezentujący się sobie może być tym samym podmiotem, co podmiot reprezentowany. Inny podmiot poznaję poprzez jego reprezentację, a to, co reprezentowane może nie różnić się od tego, co mi się prezentuje bądź tego, co będzie mi się prezentować. Poznanie innego podmiotu w odniesieniu pierwszorzędym jest zatem szczególnym przypadkiem reprezentacji. Różni się ono od pozostałych odniesień pierwszorzędnych tym, że to do czego się dzięki niej odno-

sę może być tym, co mi się aktualnie prezentuje. Fizyczny przedmiot pierwotny nigdy nie może mi się prezentować takim, jakim jest sam w sobie, ale zawsze już poznaję go poprzez jego reprezentację.

Mamy prawo odróżnić aktowość aktualną i aktowość potencjalną. Aktowość aktualna to przeżycie dokonywane w czasie teraźniejszym. Aktowość potencjalna to wszelkie możliwe przeżycie. Pierwsza byłaby tylko częścią drugiej. Podmioty mogą się różnić pod względem aktualnych przeżyć, pozostają natomiast identyczne ze względu na możliwe przeżycia, które są dla wszystkich takie same. Podmiot, którego aktowość aktualna równałaby się **aktowości potencjalnej, dokonywałby samopoznania absolutnego** i byłby podmiotem absolutnym – jego przeżycie byłoby wszelkim możliwym przeżyciem, a samowiedza wszelką możliwą samowiedzą.

Teza o potencjalnej identyczności podmiotów zakłada: po pierwsze, że inny podmiot istnieje, po drugie, że jest możliwe jego poznanie, gdyż jego istnienie nie różni się istotnie od podmiotu samopoznania, a różni się tylko faktycznie. Z ontologicznym założeniem można się zgodzić lub nie zgodzić – już sama taka możliwość czyni ją otwartą na krytykę. Gdyby jej nie **przyjąć to tradycyjne środki poznania psychologicznego**, czyli obserwacja, analiza wytworów, gestów, zachowań, a w szczególności pierwszoosobowa wypowiedź podmiotu, **przestają** mieć w ramach *Psychologii* sens. Nigdy nie będzie wiadomo, czy poznanie osiągnięte dzięki nim jest poznaniem indywiduum innego od podmiotu poznającego i czy **przypadkiem złośliwy geniusz nie podsuwa** reprezentacji, które niczego i nikogo nie reprezentują. Ontologiczne założenie pełni w psychologii Brentany doniosłą funkcję heurystyczną, konstatuje istnienie i uzasadnia możliwość poznania innego podmiotu, którego inność przynajmniej potencjalnie nie jest istotna i sprowadza się do różności numerycznej. Samo założenie, choć wyjaśnia i uzasadnia, pozostaje nieuzasadnione. Jak rozumieć założenie, które z jednej strony wskazuje na obecność innego podmiotu, a z drugiej tę inność niweluje?

Prezentacja obecna w każdym doświadczeniu może stać się również doświadczeniem każdego. Jest doświadczeniem najbardziej powszechnym, ponieważ występuje w dowolnym akcie, a żaden akt nie jest niepowtarzalny, ale jest również doświadczeniem najbardziej wewnętrznym, gdyż nigdy nie wychodzi poza granice aktualnego przeżycia pojedynczego podmiotu. Prezentacja to subiektywność dana mi w czasie teraźniejszym, która może być subiektywnością kogoś innego w jakimś innym czasie teraźniejszym. Mogę zatem powiedzieć komuś,

że nie stanę się nim, tak jak on nie stanie się mną, a nie jest to stwierdzenie **banalne dlatego, że nie stanie się tak nawet wówczas, gdy nasze doświadczenia będą takie same.** Możemy być tacy sami, nie będąc tymi samymi. Nie trudno się domyślić, że w takim razie perspektywa pierwszoosobowa jest jednostkowa niezależnie od swoich treści, zmian w niej zachodzących, historii, wyborów, ogólnie mówiąc niezależnie od jakiegokolwiek doświadczenia. Perspektywa pierwszoosobowa – wyłącznie mój sposób przeżywania świata – okazuje się moja niezależnie od moich przeżyć! Możemy posiadać tę samą **samowiedzę przedmiotową** będąc różnymi podmiotami. Czy mogę zatem ograniczyć samowiedzę tylko do samowiedzy przedmiotowej?

Spostrzeżenie wewnętrzne informuje mnie o tym, jaki jestem w chwili trwania tego spostrzeżenia, ale nic pewnego nie może mi powiedzieć o mnie poza tym spostrzeżeniem. Żeby odróżnić samowiedzę oczywistą od tej, która taka nie jest, muszę mieć jakąś wiedzę o sobie inną niż daną w prezentacji, gdyż w przeciwnym razie nic bym nie wiedział o niepowtarzalnym charakterze wiedzy spostrzeżenia wewnętrznego. Żeby zatem mieć oczywistą samowiedzę prezentacji muszę mieć jakąś samowiedzę co **najmniej wątpliwą. Wątpliwa samowiedza** to wiedza, co do której mam lub mogę mieć wątpliwości, że jest o mnie, a nie o kimś innym. Nigdy zatem nie mam do czynienia tylko z „czystą” prezentacją, która dotyczyłaby tylko mnie samego, gdyż żeby mieć pojęcie mnie samego, muszę mieć jakieś pojęcie nie-mnie. Każda zatem prezentacja zawiera jako swoją treść wiedzę o tym, co ode mnie różne, inne.

Znajduję się zatem w stałej relacji do innego, a dzięki tej strukturalnej relacji mogę mówić o jakimś „ja”. Bez tej transcendentalnej relacji nie ma sensu ani konieczności wyróżniać czegokolwiek ze strumienia przeżyć i ogłaszać „to ja”, „to ty”, „to on”. Transcendentalnie rzecz biorąc, jestem tylko dlatego, że jest ktoś obok. Nie tylko zatem Brentano zgodziłby się z Zahavim, że *„the first-personal givenness of the Other’s experience is fundamentally inaccessible to me”*²¹, ale również dodał, że **pierwszoosobowy sposób dostępu jest mi znany tylko dlatego**, że nie mam pierwszoosobowego dostępu innego podmiotu. Inność, która warunkuje oczywistą, bezpośrednią i niepodważalną samowiedzę sama nie jest ani bezpośrednio dana, ani oczywista. Pozostaje natomiast niepodważalna, choćby faktyczne treści czyichś przeżyć zdawały

²¹ D. Zahavi, *Self-awareness and alterity: a phenomenological investigation*, Evanston 1999, s. 143.

się jej przeczyć, nie będą w stanie podważyć struktury, która te treści warunkuje. Nawet najbardziej czysta **samomanifestacja pojawia się tylko tam**, gdzie do głosu dochodzi ktoś inny.

Na planie empirycznym mogę kwestionować istnienie różnego od siebie podmiotu, ponieważ jako przedmiot pierwotny jest on tylko wyglądem, zjawiskiem, reprezentacją, a więc czymś, co zawsze może być czymś innym niż tym, za co się podaje. Samo jednak wątplenie jest możliwe **tylko dlatego, że Inny jest już obecny w transcendentalnym polu przeżycia**. Inny jest warunkiem tego, że dane przeżycie jest moje, w każdym akcie utożsamiam się z przedmiotem wtórnym tak, jak utożsamić się z nim może każdy inny podmiot. Bez tej możliwości moje aktualne utożsamienie nie mogłoby być ani moje, ani nie byłoby żadnym utożsamieniem. Samoświadomość nie tylko nie towarzyszyłaby każdemu przeżyciu, ale i nie towarzyszyłaby żadnemu, a strumień przeżyć byłby bliżej nieokreślonym trwaniem zjawisk bez sprawców, uczestników i autorów. Owszem, mogę wątpić w istnienie każdego, ale też muszę zaraz przyznać, że każdy inny może wątpić tak samo jak ja. Nigdy zatem nie wątpię absolutnie, bo zawsze w towarzystwie przynajmniej jednego wątpiącego, a zatem w liczbie mnogiej, bez której wątpić **na gruncie psychologii opisowej nie sposób**. **Absolutne wątplenie** nie ma tu sensu.

Samowiedza nieprzedmiotowa jest dostępna w spekulacji na temat strumienia przeżyć, w ramach którego nie ma miejsca na bezpośrednie i zarazem nieprzedmiotowe przeżycie **ani swojej, ani cudzej podmiotowości**. Spekulacja okazuje się zatem, wbrew preferencjom autora *Psychologii*, najwłaściwszym środkiem mówienia o innym, gdyż ocala jego **transcendencję i wskazuje moje względem niego miejsce**. Spekuluję na jego temat, bo go nie znam, gdybym go poznał nie musiałbym spekulować. Spekulacja to funkcja tego, co nie jest bezpośrednio, albo raczej tego, który nie jest dany bezpośrednio, a **jedynie przez reprezentacje i jako warunek możliwości mnie samego**. Powinienem zatem powiedzieć: **jestem zależny od innego, więc spekuluję**.

REPRESENTATION, SILENCE, THE OTHER.
FROM OBJECTIVE SELF-KNOWLEDGE TO TRANSCENDENTAL
SELF-AWARENESS IN FRANZ BRENTANO'S DESCRIPTIVE PSYCHOLOGY

Summary

In this paper I use the distinction between self-consciousness as an object of experience and self-consciousness as the subject of experience proposed in Peter-Rudolf Horstmann's article „The Limited Significance of Self-Consciousness” in order to analyse Franz Brentano's descriptive psychology. The result of this analysis can be expressed in three theses:

1) Every self-consciousness is the consciousness of another self-consciousness. If there is self-consciousness, we have the essential conditions for it to know another self-consciousness.

2) Every self-knowledge is knowledge about another self-knowledge. I cannot know anything about myself which could not lead to knowledge about another. Even if the self-knowledge is not propositional, it is not an exclusive and unique fact.

3) Every objective self-knowledge is also non-objective self-knowledge. Self-consciousness cannot be reduced to empirically tested features because it is always something more.

Kamil Moroz